

Prof. dr hab. Ewa Kaim

Kraków 7. 08. 2026 roku

Dziedzina: Sztuki

Dyscyplina: Sztuki filmowe i teatralne

Akademia Sztuk Teatralnych

im. St. Wyspiańskiego w Krakowie

RECENZJA

w postępowaniu o nadanie stopnia doktora

w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne,

Pana Adriana Zaremby

Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie poinformowała mnie pismem z dnia 27 kwietnia 2026 roku o wyznaczeniu mnie przez Radę Dyscypliny Akademii Teatralnej na recenzentkę pracy doktorskiej pana mgr. Adriana Zaremby. Postępowanie w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej sztuki filmowe i teatralne, zostało rozpoczęte na wniosek pana mgr. Adriana Zaremby ze wskazaniem Akademii Teatralnej jako jednostki przeprowadzającej to postępowanie.

Podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora jest rola Antoniego Wilka w filmie „Wołyń” w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego (premiera 7 października 2016 roku). W uzasadnieniu wyboru dzieła artystycznego o istotnym znaczeniu, o którym mowa w art. 186 ust. 1 pkt 3 lit. c ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Autor podaje: „*Wołyń* odniósł zarówno sukces artystyczny (film nagrodzono 9 Orłami, 5 nagrodami na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni oraz wieloma innymi), jak i komercyjny (ok. 1,4 mln widzów w kinach). Ponadto film wywołał szeroką debatę publiczną dotyczącą trudnej, nierozliczonej historii oraz współczesnych problemów społecznych, ze skrajnym nacjonalizmem na czele”. Do dokumentacji dołączono rozprawę doktorską „Od głównej roli po epizod. Współpraca z Wojciechem Smarzowskim na przykładzie ról w *Bez tajemnic*, *Wołyniu*, *Klerze*, *Weselu* i *Domu dobrym*, napisaną pod kierunkiem promotora prof. dr. hab. Grzegorza Chrapkiewicza.

Dyplom ukończenia jednolitych studiów magisterskich na kierunku aktorstwo dramatyczne na Wydziale Aktorskim Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie pan Adrian Zaremba uzyskał w 2016 roku. W roku akademickim 2014/2015 otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla najlepszego studenta. Wystąpił w następujących spektaklach dyplomowych: „Sześć portretów z mewą w tle” Antoniego Czechowa w reżyserii Andrzeja Domalika (premiera 25 lutego 2015 r.), kreując postać Borysa Trigorina, oraz „Mistrz i Małgorzata” Michaiła Bułhakowa w reżyserii Waldemara Raźniaka (premiera 9 stycznia 2015 r.). Oba spektakle były wysoko oceniane przez krytyków pod względem poziomu aktorskiego występujących w nich młodych artystów. Obecnie pan Adrian Zaremba współpracuje z Akademią Teatralną w Warszawie jako pedagog, prowadząc zajęcia z przedmiotów: „Monodram aktorski” (jest również koordynatorem tego przedmiotu) a także „Interpretacja prozy”. Zacytuję fragment rozprawy doktorskiej pana Adriana Zaremby dotyczący pracy pedagogicznej w jego rodzimej Alma Mater: „Pracę w Akademii Teatralnej w Warszawie zacząłem krótko po ukończeniu studiów. Zostałem asystentem Profesora Grzegorza Chrapkiewicza, prowadzącego wówczas przedmiot Praca

nad rolę. Choć dotychczas znaleźliśmy się pobieżnie, nie grałem ani nie uczyłem się u Profesora, to szybko okazało się, że znaleźliśmy wspólny język. Grzegorz Chrapkiewicz, prawdziwy pedagog z powołania, stał się moim mistrzem i przyjacielem. Bardzo ważne dla mojego pedagogicznego rozwoju było to, że od początku asystentury dostawałem od Profesora jasno określone zadania. Pod czujną opieką Profesora Chrapkiewicza wykonywałem pracę własną ze studentami. Otrzymałem pewną autonomię, która wraz z moimi postępami wzrastała”.

Jeszcze przed otrzymaniem dyplomu kończącego studia w AT, w 2015 roku, pan Adrian Zaremba otrzymał prestiżową propozycję dołączenia do zespołu Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie zagrał w spektaklach: „Kordian” Juliusza Słowackiego w reżyserii Jana Englerta, „Dziady” Adama Mickiewicza w reżyserii Eimuntasa Nekrošiusa, „Soplicowo-owocilpoS. Suplement” w reżyserii Piotra Cieplaka, „Matka Courage i jej dzieci” Bertolta Brechta w reżyserii Michała Zadary oraz „Opowieść zimowa” Williama Shakespeare’a w reżyserii Marcina Hycnara. W zespole Teatru Narodowego w Warszawie Aktor występował przez dwa lata. W 2018 roku zagrał w Teatrze Ateneum w Warszawie w „Antygonie” Sofoklesa w reżyserii Agnieszki Korytkowskiej-Mazur, a w roku 2019 - pierwszoplanową rolę Wilhelma Bloora w „Łowcy” Dawna Kinga w reżyserii Wojciecha Urbańskiego. Ostatnią wymienioną przez Autora dysertacji rolą teatralną jest pierwszoplanowa kreacja w spektaklu „Boeing Boeing” Marca Camolettiego w reżyserii Wojciecha Adamczyka w Teatrze Capitol w Warszawie (premiera w 2024 roku). W przeczytanych przeze mnie recenzjach powyższych spektakli pan Adrian Zaremba jest wymieniany jako aktor wyróżniający się, sugestywny, o wielkiej charyzmie i sile wyrazu.

Pan Adrian Zaremba bardzo szybko został dostrzeżony przez świat filmu i serialu. Zadebiutował jeszcze jako student (w 2013 roku) rolą Jeremiego Krawczyka w serialu „Bez tajemnic” w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego. Zagrał m.in. w serialach: „Dziewczyny ze Lwowa” (reż. Wojciech Adamczyk), „Belfer 2” (reż. Krzysztof Łukaszewicz), „Drogi wolności” (reż. Maciej Migas), „Tajemnica zawodowa” (reż. Marek Lechki, Kristoffer Rus, Grzegorz Kuczeriszka, Tomasz Szafranski), „Gry rodzinne” (reż. Łukasz Ostalski), „To nie ze mną” (reż. Katia Priwieziencew i Katarzyna Wiśniowska) oraz „Teściowie” (reż. Grzegorz Kuczeriszka i Krzysztof Jaroszyński). W Teatrze Telewizji wystąpił w spektaklach wyreżyserowanych przez Wojciecha Adamczyka - kreując pierwszoplanową rolę Alberta w spektaklu „Ekspedycja” Wiktora Szenderowicza (2018 rok), rolę Kirkora w „Balladynie” Juliusza Słowackiego (2021 rok) oraz postać Maria w „Rewolwerze” Aleksandra Fredry (2022 rok). Pan Adrian Zaremba zagrał w kilkunastu projektach filmowych, współpracując z największymi polskimi reżyserami i tworząc świetne kreacje aktorskie. Wymienię kilka z nich: Antek Wilk (rola pierwszoplanowa) w „Wołyniu” w reż. Wojciecha Smarzowskiego, Wojtek (rola drugoplanowa) w „Powidokach” w reż. Andrzeja Wajdy, Zbigniew Sawan (rola drugoplanowa) w „Bodo” w reż. Michała Kwiecińskiego i Michała Rosy, Wikary Jan (rola drugoplanowa) w „Klerze” w reż. Wojciecha Smarzowskiego, Gabriel Horodyszcz (rola drugoplanowa) w „Hurricane” w reż. Davida Blaira, Klawiszowiec/Nauczyciel (rola drugoplanowa) w „Weselu” w reż. Wojciecha Smarzowskiego, Piontek (rola drugoplanowa) w „Lokatorce” w reż. Michała Otłowskiego, Karl Weber (rola pierwszoplanowa) w „Domu pod Dwoma Orłami” w reż. Waldemara Krzystka, porucznik Zbigniew Iżewski (rola drugoplanowa) w „Konopacka. Walka o złoto” w reż. Marka Bukowskiego, Michał Wereszczaka (rola drugoplanowa) w „Niepewność. Zakochany Mickiewicz” w reż. Waldemara Szarka oraz Lekarz na porodówce (rola epizodyczna) w

„Domu dobrym” w reż. Wojciecha Smarzowskiego. Kariera filmowa Adriana Zaremby jest imponująco intensywna i świadczy o jego talencie oraz wysokich umiejętnościach aktorskich.

Jako najważniejsze, przełomowe i w istotny sposób kształtujące go spotkanie twórcze pan Adrian Zaremba w dysertacji doktorskiej wskazuje pracę z reżyserem Wojciechem Smarzowskim nad serialem „Bez tajemnic” oraz filmami „Wołyń”, „Kler”, „Wesele” i „Dom dobry”: „Na planach Smarzowskiego spędziłem blisko sto dni zdjęciowych. Udział w każdej z powyższych pięciu produkcji okazał się intensywnym, fascynującym doświadczeniem. Miałem szansę zagrać u tego znakomitego reżysera różnorodne role. W filmach historycznych i takich, których akcja toczy się współcześnie. Role, które wymagały jakiejś przemiany fizycznej lub nabycia nowych umiejętności, takich jak jazda konna czy mowa gwarą. Wreszcie - były to role w produkcjach, które uważam za ważne. Od strony wyrazu i jakości artystycznej wypowiedzi wszystkie te filmy są próbą poruszenia jakiegoś istotnego tematu. Zaś od strony zawodowej i rzemieślniczej są to produkcje zrealizowane na wysokim poziomie, z dbałością o szczegóły, z bezkompromisowym szacunkiem do rzemiosła właśnie, a niekiedy z formalną finezją i brawurą”.

Jako młody aktor, będąc jeszcze studentem drugiego roku Akademii Teatralnej w Warszawie, koncertowo zadebiutował u Smarzowskiego w serialu „Bez tajemnic”. Postać, którą mu powierzono, jest tylko pozornie łatwa do poprowadzenia.

Jeremi, siedemnastolatek zaadoptowany jako małe dziecko przez Krystynę i Mariana Krawczyków, zwykłych, prostych ludzi - matkę pielęgniarkę i ojca mechanika samochodowego - znajduje się w przełomowym momencie swojego dojrzewania, poszukiwania tożsamości, odkrywania i godzenia się ze swoją orientacją seksualną. Jego rodzice adopcyjni nie radzą sobie ani z jego zachowaniem w szkole (jest zagrożony usunięciem z liceum), ani ze stosunkowo niedawnym wyznaniem syna dotyczącym jego orientacji homoseksualnej. Nie potrafią z nim o tym rozmawiać, nie mają narzędzi do kontaktu z Jeremim w wielu nurtujących go kwestiach. Otaczają go wielką miłością, ale i ona staje się przedmiotem manipulacji ze strony syna.

Jeremi jest ponadprzeciętnie inteligentnym nastolatkiem. Niedostatki intelektualne rodziców wprawiają go w stan wściekłości; czuje i wykorzystuje na każdym kroku swoją przewagę nad nimi. Prowokuje ich, poniża, co szczególnie mocno wybrzmiewa w relacji z matką. Z ojcem łączy go silna więź - kiedyś był on dla niego mocnym męskim wzorcem, teraz, w momencie kryzysu adolescencyjnego, podważa także tę relację. Widzi przede wszystkim wady ojca i je przejawia: prostak, niedouczonego, prymitywny. Jeremi przez swoją wrażliwość, a także zaburzenie neurorozwojowe (we wczesnych latach życia zdiagnozowano u niego ADHD), odczuwa wszystko mocniej, głębiej, boleśniej. Poczucie odrzucenia przez rodziców biologicznych i strach przed kolejnym możliwym odrzuceniem determinują wszystkie jego zachowania, dominują również w relacji miłosnej z jego partnerem, Pawłem.

Jeremi postanawia odnaleźć swoich biologicznych rodziców, Aleksandrę i Maurycego Lenartów, licząc, że znajdzie ukojenie dla buntu wobec tego, kim jest, i wobec tego, kim są jego rodzice adopcyjni. Ojciec biologiczny jest dziennikarzem, człowiekiem spełnionym zawodowo, zamożnym. Imponuje Jeremiemu inteligencją i obyciem w świecie. U jego boku chciałby się znaleźć młody

człowiek... Czy na pewno? Jeremi boi się spotkania z biologicznymi rodzicami; obawia się, że potwierdzi ono jedynie jego własną słabość i niedoskonałość.

Sesje w gabinecie psychoterapeutycznym z Andrzejem Wolskim, głównym bohaterem serialu granym przez Jerzego Radziwiłłowicza, są dla Jeremiego szansą na konfrontację z własnym chaosem emocjonalnym i odnalezienie odpowiedniego partnera w dialogu. W dialogu? Sceny jego terapii to walka, pokaz technik manipulacyjnych Jeremiego, a przede wszystkim feeria prowokacji i badania granic, których nie potrafią mu postawić rodzice. W kontakcie z psychoterapeutą Jeremi jest wyzywający, prowokujący, odpychający - to jego strategia obronna w sytuacjach stresowych i w relacjach międzyludzkich w ogóle. Jeremi woli zranić, niż być zranionym. Nie czeka na jakąkolwiek możliwość okazania własnej słabości i atakuje pierwszy.

Zaremba bardzo mądrze i świadomie prowadzi swojego bohatera. Nie stara się go bronić ani idealizować. Nie próbuje też przesadnie eskalować wybuchów czy agresywnych reakcji - to daje widzowi lepszy dostęp do jego postaci. Obserwujemy młodego, pogubionego człowieka, którym każdy z nas kiedyś był. Jeremi wchodzi jednak w rejony buntu, na które nie każdy z nas by sobie pozwolił. Uparcie przekracza granice, a potem następuje zwrot i nagle znowu jest taki jak my - bezbronny, rozpaczliwie poszukujący tożsamości, samotny w konfrontacji z dorosłym światem. Zaremba w sytuacjach, kiedy jego bohater odpuszcza agresję, zmienia strategię w kontakcie z psychoterapeutą, opuszcza gardę i decyduje się na szczerość, jest bardzo prawdziwy - tak jakby chodziło o jego prywatną ulgę, że podczas tych nielicznych chwil wyciszenia nie musi już nosić w sobie nadmiarowych pokładów gniewu i bólu bohatera.

Pan Adrian Zaremba umiejętnie przeprowadza postać przez wszystkie etapy roli. Jego dysertacja potwierdza dużą świadomość aktorską oraz merytoryczne, pogłębione psychologicznie przygotowanie do prowadzenia bohatera. W niuansach aktorskich, bardzo konsekwentnie wydobytych przez pana Adriana, zawiera się niejednowymiarowa tajemnica postaci Jeremiego.

Debiutujący w tej roli Zaremba, będąc w świetnym porozumieniu z reżyserem, czując jego wsparcie i zaufanie, odważa się na pełne ryzyko. W dialogach z wybitnym aktorem Jerzym Radziwiłłowiczem jest równorzędnym partnerem. Smarzowski doskonale wiedział, że powierzając Zarembie rolę Jeremiego, uzyska nieszablonową, nietuzinkową, wymykającą się schematom postać młodego buntownika.

Pan Adrian Zaremba tak podsumowuje swoje pierwsze spotkanie z reżyserią Smarzowskiego: „O warsztat aktorski należy dbać, pielęgnować go i doskonalić, a niezwykle trudno to robić, nie wykonując zawodu aktora. Do tego należy pamiętać o aspekcie psychologicznym. Młody aktor, a może każdy aktor, jest niezwykle wrażliwym twórcą i utrata jego z trudem budowanej pewności siebie może być błyskawiczna. Fakt, że mój zawodowy debiut nastąpił nawet nie po, ale w trakcie edukacji aktorskiej, sprawił, że mogłem utrzymać pęd, momentum. Mogłem budować aktorską, artystyczną i zawodową pewność siebie. Mam głęboką świadomość, którą pielęgnuję, że jest to przywilej. Praca z Wojciechem Smarzowskim niewątpliwie w sposób zasadniczy wpłynęła na moje rozumienie aktorstwa. To na planie „Bez tajemnic” nabrałem nawyku upewniania się, że nie dubluję komunikatów kierowanych do widza. W związku z tym należę do, jak mniemam,

mniejszości aktorów, która lubi skracać swój tekst i nie walczy o każde napisane słowo jak o niepodległość. Słowo to ostateczność. Dlatego z szacunku i zaufania do widza staram się nie zamęczać go powtórzeniami. To właśnie podczas pracy ze Smarzowskim zrozumiałem, że rolę można złożyć z elementów poddających się pewnej manipulacji. Że warto poszukiwać nowych rozwiązań i pomysłów do samego końca”.

Rolą, która została wskazana przez pana Adriana Zarembę jako przedmiot postępowania doktorskiego, jest postać Antoniego Wilka w filmie „Wołyń” według scenariusza Wojciecha Smarzowskiego i w jego reżyserii.

Akcja filmu rozgrywa się w małej wiosce na Wołyniu, zamieszkałej przez społeczność polską, ukraińską i żydowską, w latach 30 i 40 XX wieku. Ciężkie czasy wojenne, okupacji rosyjskiej, a potem niemieckiej doprowadzają do eskalacji napięć i przekraczającej wszelkie wyobrażenie ekspresji nienawiści, która wreszcie doprowadza do wzajemnych mordów etnicznych. Smarzowski napisał scenariusz filmu na motywach zbioru opowiadań „Nienawiść” Stanisława Srokowskiego oraz relacji świadków, z pełną wiernością prawdzie historycznej. Angażując aktorów do tego projektu, dbał, aby każdy z nich dysponował pełną wiedzą o opisywanych wydarzeniach. Zanim rozpoczęły się zdjęcia, aktorzy uczestniczyli w próbach, zapoznawali się z gwarą, ćwiczyli choreografię scen walk i scen bitewnych oraz techniki posługiwania się bronią.

Adrian Zaremba miał wielkie szczęście, że na początku swojej zawodowej kariery spotkał jednego z najlepszych współczesnych polskich reżyserów - twórcę, który pragnie radykalnie, odważnie i bezkompromisowo uczestniczyć w dialogu ze światem, wskazywać i badać jego wady, błędy, najciemniejsze rejony oraz mechanizmy, które nim władają. Nie pozostawia on widza obojętnym, świadomie wciąga bohaterów swoich filmów w najgorsze kręgi okrucieństwa, bezduszości, zakłamania, zepsucia człowieka, narodu i społeczności. Lustro, które Smarzowski przykłada widzom, jest ekstremalnie niewygodne dla oglądającego. Ile razy musiałam odwracać wzrok, oglądając „Wołyń” czy „Dom dobry”! A misją Smarzowskiego jest właśnie to, by nie odwracać oczu, by wstrząsnąć, otrzeźwić, uświadomić nam nasze zgniłe kompromisy, brak odwagi w konfrontacji, wygodny konformizm i przemilczanie sytuacji, w których powinniśmy już dawno krzyczeć. Młody aktor znakomicie odnalazł się w świecie Smarzowskiego. Zdaje się być dla reżysera jasnym punktem opowieści, nośnikiem nadziei, a w dorosłym już wydaniu - pierwiastkiem dziecięcej, czystej, wiecznie odradzającej się wiary, że świat będzie można kiedyś zmienić na lepsze.

W filmie „Wołyń” Adrian Zaremba kreuje postać Antoniego Wilka, młodego żołnierza AK, który poznaje się z mężem głównej bohaterki Zosi Głowackiej, Maciejem Skibą (w tej roli Arkadiusz Jakubik), w czasie jednej z batalii wojennych. Jakiś czas później Antek pojawia się ranny w jej domostwie. Od tej pory zamieszkuje z Zosią (już wtedy wdową) i jej rodziną, biorąc na siebie odpowiedzialność za nich. Relacja, którą zbudowali Adrian Zaremba i Michalina Łabacz grająca Zosię, jest pełna niedomówień i zachwycająca w swej prostocie. Antoniego i Zosię zaczyna łączyć uczucie, ale na nic nie mogą sobie pozwolić - nie są w stanie rozwinąć tej relacji przez ogrom cierpienia, jakie przeszli. Są jakby emocjonalnie poparzeni, znajdują się w środku traumy i nie potrafią dać sobie więcej niż prosty gest przytulenia. Aktor świetnie odczytuje i intuicyjnie

wyprzedza intencje reżysera. Jest świadomy kontekstów, zawsze bardzo dobrze merytorycznie przygotowany do pracy nad filmem i postacią. Niezwykle wartościowym i dojrzałym elementem dysertacji jest szczegółowy opis przygotowań Aktora do roli Antka Wilka. Autor wnikliwie analizuje proces przechodzenia od studiowania lektur historycznych z tamtego okresu, treningu fizycznego i kaskaderskiego po pogłębioną pracę nad gwarą wołyńską. Co szczególnie interesujące, w przeciwieństwie do gęstego od słów scenariusza „Bez tajemnic”, praca na planie „Wołynia” wymusiła na nim rezygnację ze słowa jako głównego narzędzia kreacji. Aktor zmuszony był budować tragiczną relację z Zosią poprzez minimalizm, pauzy, spojrzenia. Ta umiejętność przekazania pęknięcia emocjonalnego bohatera bez uciekania się do nadmiaru ekspresji, zbędnych gestów, stanowi znakomite świadectwo jego dojrzałości ekranowej. W pracy doktorskiej opisuje metodę pracy Smarzowskiego. Reżyser długo pracuje nad scenariuszem, który najpierw rodzi się w jego wyobraźni. Potem następuje etap prób aktorskich, na którym tekst podlega modyfikacjom. Na planie zdjęciowym mogą następować (i bardzo często następują) kolejne zmiany, a wreszcie w montażu wyłania się ostateczny kształt postaci. Ten rodzaj pracy wymaga od aktora pełnego zaufania do procesu i oddania się w ręce reżysera, który często za cenę niuansów, toku fabularnego czy psychologicznej układanki logicznej dąży do skrótu, do niepowielania komunikatów i do wydobywania esencji każdej postaci. Smarzowski doprowadza aktorów do ekstremalnych stanów psychofizycznych, co odbywa się jednak zawsze poprzez długie przygotowania i w atmosferze wzajemnego zaufania. Wtedy aktor pozbywa się swojego „aktorstwa” i po prostu JEST zanurzony w opowiadanej przez Smarzowskiego historii.

Poszukując recenzji krytycznych dotyczących znakomitej kreacji aktorskiej pana Adriana Zaremby w filmie „Wołyn”, ze zdumieniem i smutkiem odkryłam, że takowych niemal nie ma. Jedyną, jaką znalazłam, to tekst Jakuba Demiańczuka z „Dziennika Gazety Prawnej”: „Smarzowski idealnie obsadził role młodych bohaterów - Michalina Łabacz i Adrian Zaremba grają z rzadko spotykaną naturalnością; w ich zachowaniu nie ma ani odrobiny fałszu, aktorskiej maniery”. Jestem przekonana, że rola Antka wywołała - podobnie jak na mnie - wielkie wrażenie na widzach oglądających „Wołyn”, i tę wartość stawiam wyżej od wszelkich braków w recenzji krytyków.

Równie cenne są refleksje dotyczące udziału w scenach zbiorowych i epizodach aktorskich w „Weselu” oraz „Domu dobrym”. Autor z dużą szczerością opisuje skrajne obciążenie psychiczne towarzyszące odgrywaniu scen drastycznych (sceny brutalności w „Weselu”). Z kolei analiza epizodu w „Domu dobrym” - zredukowanego w ostatecznym montażu do zaledwie kilku sekund - staje się dla Autora pretekstem do trafnej konkluzji: w dojrzałym aktorstwie filmowym kluczowa jest świadomość, że dobro opowiadanej historii jest najważniejsze i determinuje ostateczny kształt kreacji aktorskiej. Cennym elementem dysertacji jest również analiza ról drugoplanowych, w tym roli Wikarego Jana w „Klerze”. Zaremba trafnie opisuje proces kreowania postaci budowanej świadomie w kilku odmiennych wariantach interpretacyjnych podczas pracy nad filmem, co dało reżyserowi na stole montażowym swobodę w precyzyjnym przedstawianiu bohatera.

W zakończeniu dysertacji Autor opisuje wpływ, jaki wywarły role zagrane przez niego na planach filmowych u Smarzowskiego na jego pracę pedagogiczną w Akademii Teatralnej w Warszawie: „Mimo że ze studentami pracuję nad scenami teatralnymi, nie filmowymi, to większość spostrzeżeń, obserwacji i nawyków wyniesionych z pracy ze Smarzolem znajduje swoje miejsce w

sposobie, w jaki prowadzę zajęcia. Przede wszystkim uważam, że dobra atmosfera na zajęciach i poczucie bezpieczeństwa studentów są niezbędne dla powodzenia semestru i - co ważniejsze - ich rozwoju. Studiowanie aktorstwa polega na ciągłym wychodzeniu z własnej strefy komfortu, a konkurencję i presję związaną z wykonywaniem tego zawodu studenci odczuwają, zanim jeszcze wejdą na tak zwany rynek. Czy zdam najbliższy egzamin? Czy nasz dyplom będzie dobry? Czy będę miał pracę po szkole? Czy w ogóle jestem utalentowany? - te pytania uparcie męczą studentów aktorstwa, chwając ich z trudem budowanym poczuciem własnej wartości. Każdy z nich musi odnaleźć swój sposób na osiągnięcie i utrzymanie równowagi wewnętrznej w tym pięknym, ale trudnym świecie teatru i kina. (...) Tropem Smarzowskiego studentów staram się traktować w pracy jak partnerów. Wierzę, że rezultatem semestru powinien być efekt wspólnych, twórczych prób, a nie zadana przeze mnie partytura, którą studenci muszą opanować i wykonać. Prowokuję studentów, by sami podejmowali decyzje artystyczne. By odkryli w sobie i pielęgnowali intuicję. By byli otwarci na większe lub mniejsze zmiany założeń w scenie, które przyjść mogą zarówno ze strony prowadzącego zajęcia, jak i wykonawców - studentów. (...) Wszystkie powyższe cechy metody Smarzowskiego, jak i Profesora Chrapkiewicza, które wzięłem sobie do serca i staram się wcielać w życie, można sprowadzić do pewnego hasła, które lubię, gdyż jest pozornie proste, a mimo to skrywa pewną mądrość. Otóż myślę, że warto studentom zwyczajnie „pozwolić grać”. Nikt nie jest perfekcyjny od pierwszej próby. A adepci aktorstwa muszą wciąż próbować, odkrywać to, co nowe, popełniać błędy i się na nich uczyć, by wreszcie – odnaleźć swoją drogę”.

Poczucie humoru, inteligencja analityczna, opanowanie warsztatu aktorskiego, odwaga oraz pasja w kształtowaniu i kreowaniu bohatera stanowią domenę tego młodego artysty. Wielką przyjemnością było przybliżenie sobie - dzięki jego rolom, ale również dzięki rozprawie doktorskiej - sylwetki twórcy tak świadomego własnej drogi artystycznej, a zarazem potrafiącego w sposób dojrzały dzielić się swoim (już niemalym) doświadczeniem z młodszym pokoleniem adeptów sztuki aktorskiej.

Z ogromnym zainteresowaniem przeczytałam fragmenty dysertacji poświęcone pracy dydaktycznej pana Adriana Zaremby, dlatego zdecydowałam się umieścić w niniejszej recenzji obszernie cytaty odnoszące się do tej sfery jego działalności. Uważam bowiem, że stanowią one niezwykle ważne świadectwo dojrzałości artystycznej i osobowościowej Autora. Pokazują aktora i pedagoga, który nie tylko rozwija własny warsztat i konsekwentnie buduje karierę zawodową, ale także potrafi refleksyjnie spojrzeć na proces twórczy oraz przekazywać zdobytą wiedzę innym.

Rozprawa doktorska pana Adriana Zaremby jest zapisem drogi twórczej młodego aktora, który miał szczęście spotkać na swojej zawodowej ścieżce wybitnych mistrzów, ale który potrafił również twórczo wykorzystać otrzymane doświadczenia i przekształcić je we własny język artystyczny. W pracy tej odnajdujemy nie tylko opis procesu powstawania ról i współpracy z Wojciechem Smarzowskim, lecz także głębszą refleksję nad istotą aktorstwa, odpowiedzialnością artysty oraz znaczeniem relacji mistrz-uczeń.

Jestem przekonana, że pan Adrian Zaremba należy do grona twórców, których dorobek będzie się w kolejnych latach rozwijał i wzbogacał polską kulturę teatralną i filmową. Zarówno przedstawione

dzieło artystyczne, jak i rozprawa doktorska potwierdzają jego wysoki poziom kompetencji zawodowych oraz predyspozycje do dalszej działalności twórczej i pedagogicznej.

Po zapoznaniu się z dokumentacją w postępowaniu doktorskim, dorobkiem artystycznym i dydaktycznym pana magistra Adriana Zaremby stwierdzam, że w mojej ocenie spełniają one wymagania określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Z pełnym przekonaniem popieram starania pana magistra Adriana Zaremby o nadanie mu stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Prof. dr hab. Ewa Kaim